

**WYROK**  
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 2 lipca 2015 r.

**Sąd Okręgowy w Gliwicach VIII Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych**

**w składzie:**

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSO Małgorzata Andrzejewska</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSO Teresa Kalinka</b> <b>SSO Grażyna Łazowska (spr.)</b>
<b>Protokolant:</b>	<b>Ewa Gambuś</b>

**po rozpoznaniu w dniu** 2 lipca 2015r. w Gliwicach

**sprawy z powództwa** S. K. (K.)

**przeciwko** (...) Spółce Akcyjnej w K. Oddział Kopalnia (...) w (...) Spółce Akcyjnej w W.

**o** odszkodowanie i zadośćuczynienie

**na skutek apelacji** powoda

**od wyroku** Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

**z dnia** 8 grudnia 2014 r. **sygn. akt** IV P 254/11

1) zmienia zaskarżony wyrok z dnia 8 grudnia 2014r. i uzupełnia wyrok częściowy z dnia 28 października 2014r. w ten sposób, że zasądza na rzecz powoda od pozwanych (...) Spółki Akcyjnej w K. Oddział Kopalnia (...) w (...) Spółki Akcyjnej w W. kwotę 7 500zł. [siedem tysięcy pięćset złotych] z ustawowymi odsetkami od 22 maja 2012r. tytułem zadośćuczynienia, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego pozwanego, a w pozostałym zakresie oddala powództwo o zadośćuczynienie i odszkodowanie w stosunku do obu pozwanych,

2) oddala apelację w pozostałym zakresie.

(-) SSO Teresa Kalinka (-) SSO Małgorzata Andrzejewska (-) SSO Grażyna Łazowska (spr.)

Sędzia Przewodniczący Sędzia

Sygn. akt VIII Pa 46/15

**UZASADNIENIE**

Powód S. K. domagał się zasądzenia od pozwanej (...) S.A. w K. Oddział Zakład (...) w P. kwoty 45.000 zł tytułem zadośćuczynienia oraz kwoty 655 zł tytułem odszkodowania, z ustawowymi odsetkami od dnia doręczenia odpisu pozwu oraz zwrotu kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu wskazał, że roszczenia wywodzi z następstw wypadku przy pracy u pozwanej, jakiemu uległ w dniu 1.09.2008r.

Pozwana (...) SA wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu podnosząc, że powód ponosi pełną odpowiedzialność za wypadek przy pracy, a z ostrożności procesowej, że przyczynił się do jego zaistnienia w przeważającym stopniu. Nadto wskazano, że żądane zadośćuczynienie winno być pomniejszone o kwotę jednorazowego odszkodowania otrzymanego z ZUS oraz, że powód nie udowodnił wydatków, których zwrotu domaga się tytułem odszkodowania.

Na wniosek pozwanej, Sąd Rejonowy wezwał do udziału w sprawie (...) S.A., który to pozwany /dalej ad. 2/ wniosł o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu. Zdaniem tego pozwanego, dokumentacja powypadkowa wskazuje, że powód w 80% przyczynił się do zaistniałego zdarzenia.

W toku postępowania powód wniosł o zasądzenie dochodzonych roszczeń solidarnie od obu pozwanych.

Wyrokiem częściowym z dnia 28.10.2014r., następnie uzupełnionym wyrokiem z dnia 8.12.2014r. Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach zasądził od pozwanych na rzecz powoda 15 000zł. tytułem zadośćuczynienia oraz 325 zł. tytułem odszkodowania, obie te kwoty z ustawowymi odsetkami od dnia 22.05.2012r. zapłaty, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczeń przez jednego z pozwanych, zwalnia drugiego pozwanego.

Sąd Rejonowy ustalił, że powód był zatrudniony u pozwanej (...) /dalej pozwana ad.1/ od lipca 1990r. w charakterze górnik. W dniu 1.09.2008r. powód pracował w brygadzie czteroosobowej. Szytgar M. W. wyznaczył powoda jako przodowego brygady, której zadaniem w tym dniu było wykonanie przebudowy odcinka wyrobiska w przekopie południowym. W tym dniu wraz z powodem pracowali w brygadzie C. S., L. J. i E. H..

Po zjeździe na poziom 303 m wszyscy pracownicy udali się na miejsce pracy. Po drodze zebrali narzędzia potrzebne do przebudowy. Ponieważ był to pierwszy dzień przebudowy tych narzędzi pracy mieli dużo. Po drodze pracownicy zobaczyli stojący na torach elektrowóz. Szytgar M. W. wydał polecenie pracownikom aby załadowali narzędzia na elektrowóz i przewieźli je na miejsce pracy. Jediną osobą, która miała uprawnienia do prowadzenia elektrowozu był C. S.. On też z powodem poszedł szukać załącznika celem włączenia prądu i uruchomienia elektrowozu. W tym czasie szytgar M. W., E. H. i L. J. ruszyli pieszo do wyznaczonego miejsca pracy. Po uruchomieniu maszyny powód z C. S. wsiedli do maszyny, przy czym C. S. wsiadł z przodu do kabiny maszynisty, powód zaś usiadł na końcu maszyny w tzw. konwojencie, w którym osoba dorosła siedzi bokiem do kierunku jazdy. Mimo, iż nie jest to duże pomieszczenie osoba dorosła mieści się w nim cała i może jechać bezpiecznie. Przy odpowiedniej pozycji siedzącej nogi nie wystają na zewnątrz poza obrys maszyny.

Następnie po przejechaniu około 500 do 1000 m kierujący elektrowozem zatrzymał maszynę na rozjeździe i wspólnie z powodem doładował znajdujący się w tym miejscu sprzęt. Po ponownym uruchomieniu, elektrowóz wszedł w zakręt w prawo, a następnie w trakcie przemieszczenia się obok stojącej na rozjeździe platformy z załadowanym na niej klinem doszło do zahaczenia wystającej lewej nogi powoda i dociśnięcia jej do kabiny konwojenta elektrowozu, w której siedział.

W chwili wypadku maszyna jechała bardzo wolno, gdyż od momentu załadowania narzędzi i ruszenia z tego miejsca ujechała zaledwie około 1 m do 1,5 m gdy prowadzący ją C. S. usłyszał krzyk powoda i zatrzymał maszynę. Elektrowóz ten normalnie porusza się z prędkością około 20 km/godz. a z ludźmi z prędkością około 12 km/godz.

Dalej Sąd Rejonowy ustalił, że C. S. wchodząc w luk na rozjeździe, nie uderzył maszyną o stojącą na sąsiednim torze platformę z klinem jak również nie poczuł by maszyna zahaczyła o platformę. Platforma z klinem znajdowała się w miejscu niedozwolonym przepisami za tzw. ukresem tj. miejscem oznaczającym zakaz postoju taboru.

Wejście do tzw. konwojentki w której siedział powód w chwili wypadku było usytuowane na wysokości 490 mm od główki szyny, natomiast platforma na której znajdował się klin załadowniczy znajdowała się na wysokości 420 mm od główki szyny, stąd Sąd I instancji wywiódł wniosek, że klin znajdujący się na platformie był poniżej wejścia do konwojentki i tym samym nie mógł wsunąć się do środka konwojentki jak sugeruje powód.

Klin załadowniczy znajdujący się na platformie stojącej na sąsiednim torze jest to ciężka duża konstrukcja zbudowana z elementów szynowych nie posiadająca elementów wystających. Ma kształt trójkąta i jej zadaniem jest po dostawieniu do platformy umożliwienie załadowania sprzętu na platformę. Jeżeli nawet, taki klin posiada poprzeczki, które mogą wystawać, to na czas transportu są one demontowane po to aby można było bezpiecznie przewieźć taki klin, gdyż jego wymiary z wystającymi elementami wynosiłyby 4,5 metra, natomiast szerokość chodnika w tym miejscu wynosiła 3,5 metra.

Sąd Rejonowy wskazał, że zachowane były skrajnie, czyli odległości pomiędzy przemieszczającymi się maszynami i wynosiły one minimum 25 cm. Biorąc pod uwagę ciężar klina, jego konstrukcję, zachowanie skrajni oraz to, że znajdował się na wysokości niższej niż wejście do konwojentki, żaden fragment klina załadowanego na wozie transportowym, usytuowanym na torze na rozjeździe, nie mógł wnikać do wnętrza kabiny konwojenta podczas skręcania w prawo jadącej lokomotywy i to dotyczy zarówno rozjazdu zwyczajnego prawego jak i rozjazdu łukowego prawego.

Powód nie posiadał uprawnień do jazdy elektrowozem. Sąd Rejonowy uznał, że wszyscy pracownicy brygady widzieli, że powód wsiadł i jechał tym elektrowozem. Pracownicy byli przeszkoleni w tym zakresie z zasad BHP i wiedzieli o tym, że bez uprawnień nie wolno im jechać elektrowozem. Powód był przodowym zespołu, osobą doświadczoną i przeszkoloną w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

Sąd I instancji ustalił, że w chwili wypadku powód miał wystawione poza obrys elektrowozu nogi, które w momencie mijania platformy z klinem załadowniczym zahaczyły o ten klin.

Kwestia odpowiedzialności za zaistniały wypadek była przedmiotem ustaleń Sądu Rejonowego w Gliwicach w sprawie toczącej się z odwołania powoda od decyzji ZUS w sprawie wysokości przyznanego świadczenia rehabilitacyjnego, w której to wyrokiem z dnia 15.02.2011r. przyznano powodowi prawo do świadczenia rehabilitacyjnego, uznając w uzasadnieniu wyroku, że do wypadku doszło wskutek rażącego niedbalstwa powoda oraz działania osób trzecich, w tym C. S. i M. W..

Ustalając faktyczny przebieg zdarzenia i stopień przyczynienia się każdej ze stron do wypadku Sąd I instancji oparł się przede wszystkim na dokumentacji zawartej w aktach wypadkowych powoda, jak również zeznaniach świadków i częściowo powoda, szczególnie tych złożonych bezpośrednio po wypadku, zawartych w aktach powypadkowych i w aktach sprawy toczącej się przed Sądem Rejonowym w Gliwicach. W sprawie tej przesłuchani zostali wszyscy pracownicy, którzy w tym dniu pracowali z powodem. Ich zeznania w większości pokrywały się z zeznaniami złożonymi do niniejszej sprawy. Sąd I instancji wskazał, że zeznania złożone przez świadków i powoda bezpośrednio po wypadku, jak i do sprawy toczącej się przed Sądem w Gliwicach złożone jeszcze w 2009r., były bardziej spontaniczne a świadkowie pamiętali więcej szczegółów.

W ocenie Sądu I instancji, z zeznań tych wynika, że powód, miał świadomość, że z uwagi na brak uprawnień do jazdy elektrowozem nie miał prawa nim jechać. Wsiadł po to, żeby jak zeznał, skrócić i ułatwić sobie drogę do miejsca gdzie była podciągarka. Widział to zarówno sztygar M. W. jak i C. S. kierujący elektrowozem. Żaden z nich nie zareagował na obecność powoda w maszynie, zachowanie powoda zostało przez nich zaakceptowane. Świadkowie: C. S. E. H., L. J. zeznali, że powód pojechał z C. S. elektrowozem, a oni ze sztygarem szli pieszo do miejsca pracy. Jeżeli nawet jak twierdzi sztygar, co jest mało prawdopodobne, że nie widział jak powód wsiada do elektrowozu to przecież idąc do miejsca pracy jedynie z E. H. i L. J. zdawał sobie sprawę, że w takim razie powód pojechał z C. S. elektrowozem.

Sąd Rejonowy wskazał, że na wystąpienie wypadku bez wątpienia wpływ miała pozycja, jaką przyjął w konwojencie powód. Jadąc elektrowozem powód nieprawidłowo ułożył nogi w ciasnym pomieszczeniu i wystawił je poza obrys maszyny, stąd doszło do pochwylenia czy też zahaczenia jego kolan o stojący na platformie klin załadowniczy. Sąd tej uznał, że wersja powoda, że podczas jazdy elektrowozem siedział prawidłowo ze schowanymi nogami, a wypadek nastąpił w związku z tym, że to klin wbił się do środka konwojentu jest absolutnie nieprzekonywująca. Przeczą temu zarówno zeznania wszystkich świadków, którzy podali, że mimo iż konwojentu jest mała, to dorosły mężczyzna jest w stanie usiąść w niej tak aby nogi nie wystawały na zewnątrz. Taka zresztą musi być konstrukcja tego miejsca, bo inaczej pracownik jadący w nim stale narażony byłby na wypadki jakim uległ powód. Wyjaśniając przebieg wypadku bezpośrednio po zdarzeniu powód zeznał, że „przejeżdżając przez rozjazd wydawało mi się, że elektrowóz wypadł z torowiska i odwróciłem się do tyłu. W tym momencie pochwyliło mi prawe kolano, które zdążyłem schować do konwojentu, natomiast lewą nogę wykręciło mi nienaturalnie.” Wiadomym jest, że w takim przypadku, powód siedząc bokiem do kierunku jazdy w momencie gdy odwrócił się do tyłu to automatycznie nastąpiło skrócenie tułowia i przemieszczenie nóg. Taki przebieg zdarzenia wynika również z zeznań świadka S. złożonych bezpośrednio po wypadku, który zeznał: „Gdy podszedłem do niego powiedział, że złapało mu wystawioną nogę”.

Dalej Sąd I instancji podniósł, że w toku postępowania powypadkowego powód znając treść zeznań swoich i świadka, nie wniósł do nich żadnych zastrzeżeń. Wersję tę potwierdza również zapis w opinii lekarskiej 30 stycznia 2009r. zawartej w aktach ZUS tom I, z którego wynika, że powód „jadąc elektrowozem jako pasażer zahaczył nogą o maszynę górniczą i doznał urazu (...) Wersja ta jako najbardziej wiarygodna, przyjęta została przez biegłego z zakresu BHP J. C..

W ocenie Sądu Rejonowego, biegły w sposób niezwykle rzetelny i szczegółowy sporządził opinię, w której uwzględnił zarówno zeznania świadków, powoda jak i dokumentację powypadkową sporządzoną przez pozwanego. W sposób logiczny, przekonywujący dokonał analizy przebiegu wypadku z uwzględnieniem obowiązujących w tym zakresie przepisów i wyciągnął właściwe wnioski.

Sąd I instancji w całości podzielił wnioski tego biegłego zawarte w opinii uzupełniającej, wskazując, że przy jej wydawaniu biegły posiłkował się dodatkowo dokumentacją techniczną lokomotywy i platformy stojącej na sąsiednim torze oraz geometrią rozjazdów torowych. Za przekonujące Sąd uznał stwierdzenie biegłego, że żaden fragment klina załadowniczego, załadowanego na wozie transportowym, usytuowanym na torze na rozjeździe, nie mógł wnikać do wnętrza kabiny konwojentu podczas skręcania w prawo jadącej lokomotywy i to zarówno na rozjeździe zwyczajnym prawym jak i rozjeździe łukowym prawym.

Sąd Rejonowy podkreślił, że stanowisko biegłego znalazło potwierdzenie w zeznaniach świadka I. I. głównego inżyniera i kierownika działu BHP zatrudnionego u pozwanej ad.1, który posiłkując się modelami elektrowozu i platformy wykonanymi z drewna w skali 1:10 wyjaśnił w sposób przekonujący, że wejście do konwojentu, w której siedział powód w chwili wypadku jest usytuowane na wysokości 490 mm od główki szyny, natomiast platforma na której znajdował się klin załadowniczy znajdowała się na wysokości 420 mm od główki szyny, co oznacza, że klin znajdujący się na platformie był poniżej wejścia do konwojentu i tym samym nie mógł wsunąć się do środka konwojentu. Ustalono, że klin załadowniczy jest dużą ciężką konstrukcją, która nie jest w stanie przesunąć się oraz że, zostały zachowane skrajnie czyli odstęp pomiędzy maszyną a stojącym na sąsiednim torze platformą. Z tych przyczyn, Sąd I instancji podzielił stanowisko świadka, że gdyby skrajnie nie były zachowane i klin - jak twierdzi powód - wbił by się do środka konwojentu, to biorąc pod uwagę, że jest to ciężki metalowy element, a elektrowóz był w ruchu doszłoby do zmiżdżenia bądź nawet ucięcia nóg powoda.

W konsekwencji powyższych ustaleń, Sąd Rejonowy uznał, że strony w takim samym stopniu – po połowie - przyczyniły się do wypadku pracy z dnia 1.09.2008r. oraz wskazał, że:

do okoliczności leżących po stronie powoda, które stały się przyczyną tego zdarzenia należą:

-wejście i jazda elektrowozem przez powoda bez uprawnień. Powód jako przodowy i doświadczony pracownik nadzorujący pracę innych wiedział, że nie wolno mu było jechać w konwojencie skoro nie miał do tego uprawnień.

-nieprawidłowe ułożenie nóg przez powoda i wystawienie ich poza obrys elektrowozu, co spowodowało przychwylenie ich przez stojący na poboczu klin załadowniczy.

do okoliczności leżących po stronie pozwanego pracodawcy, które stały się przyczyną tego zdarzenia należy:

-brak nadzoru ze strony sztygara M. W. nad pracą podległych mu pracowników, wydał on bowiem polecenie wzięcia elektrowozu i załadowania na niego narzędzi a następnie zaakceptował fakt jazdy powoda elektrowozem, pomimo tego, że wiedział iż powód nie powinien nim jechać i przewożenie powoda elektrowozem przez kierującego C. S.

-postój platformy z załadowanym na niej klinem w niewłaściwym miejscu ( pozostawienie jej poza ukresem)

Sąd Rejonowy nie podzielił wniosków opinii biegłego J. M., bowiem w trakcie jej wydawania nie posiadał wszystkich dokumentów, w tym zwłaszcza dotyczących parametrów technicznych obu urządzeń i oparł się jedynie na sporządzonym przez siebie szkicu, który jak wyjaśnił, sporządził na podstawie swoich przypuszczeń o przebiegu wypadku. Nadto, biegły nie odniósł się w sposób szczegółowy do zeznań świadków i powoda oraz tego co wynikało z akt wypadkowych. Z tych względów, dla Sądu Rejonowego, przyjęcie przez biegłego, że powód w 20% przyczynił się do wypadku, nie było przekonywujące w świetle pozostałych dowodów i poczynionych na ich podstawie ustaleń, w tym przede wszystkim zeznań świadka I. I., wyjaśniających z jakich przyczyn klin nie mógł wejść do kabiny konwojenta jak tego twierdził powód.

Następnie Sąd Rejonowy wskazał, że w wyniku wypadku przy pracy powód doznał wieloodłamowego, otwartego złamania kości piszczelowej lewej z przemieszczeniem odłamów, a także złamania kości udowej lewej z przemieszczeniem oraz stłuczenia kolana prawego. Po wypadku leczony był w Wojewódzkim Szpitalu (...) w P. w okresie od 1 do 16.09.2008r. i gdzie dokonano operacyjnej stabilizacji uszkodzonej nogi gwoździem odkolanowym i plastyki ubytków kostnych. Powodowy zalecono chodzenie w asekuracji kul łokciowych, ćwiczenia stawu kolanowego i stopniowe zwiększanie obciążenia leczonej nogi. Po tej operacji powód był jeszcze trzykrotnie w szpitalu w P. i tak: w dniu 19.02.2009r. miał zabieg wyciągnięcia śrub zespalających kości; w dniu 28.10.2009r. miał wykonany zabieg polegający na dodawaniu czynnika wzrostu kości; w maju 2013r. usunięto operacyjnie złamany gwoździe odkolanowy użyty do pierwotnej stabilizacji uda lewego. Do złamania tego gwoździa doszło podczas schodzenia po schodach. Po operacji zalecono powodowi chodzenie z pełnym obciążeniem kończyny.

Po wypadku przy pracy powód był na zwolnieniu lekarskim, następnie na świadczeniu rehabilitacyjnym, w trakcie którego poddawany był rehabilitacji min. w Ośrodku (...) w R.. Powód został uznany za całkowicie niezdolnego do pracy w związku z wypadkiem przy pracy i pobiera rentę wypadkową. Od czerwca 2012r. pracuje w pełnym wymiarze czasu pracy w firmie (...) spółka z o.o. w K. jako wartownik.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wypłacił powodowi jednorazowe odszkodowanie za 30% uszczerbku na zdrowiu w związku z wypadkiem przy pracy w kwocie 19 350zł. Oprócz tego powód otrzymał również z polis ubezpieczeniowych z (...) odszkodowanie w wysokości około 12.000 zł.

Sąd Rejonowy ustalił, że w związku z urazem jakiego doznał powód w wyniku wypadku przy pracy, późniejszymi zabiegami operacyjnymi występowały u niego w obrębie kończyny uszkodzonej silne bóle i powód brał środki przeciwbólowe, co zdarza się obecnie jeżeli ból się nasila. Oprócz tego powód brał i bierze do dzisiaj leki na odtworzenie tkanki kostnej. Do dnia wypadku powód był osobą całkowicie sprawną fizycznie. Obecnie z uwagi na uraz nogi ta sprawność jest ograniczona. Stały uszczerbek na zdrowiu nie powinien się zwiększyć i jeżeli nie pojawią się nowe zaburzenia wzrostu kości, to prawdopodobnym jest uzyskanie wyleczenia skutków złamania kości udowej. Powód może wykonywać większość czynności codziennych, w tym także lżejsze remonty domu jak np. pomalowanie mieszkania bez użycia drabiny, może również jeździć rekreacyjnie na rowerze po łatwiejszych trasach, spacerować. Od co najmniej pół roku powód powinien już chodzić z pełnym obciążeniem kończyny lewej zachowując jedynie większą ostrożność. Od wypadku powód korzysta z porad psychologa.

Sąd Rejonowy uznał, że powód ma cechy osobowości agrawacyjnej tj. osoby, która w sposób nadmierny odczuwa obawy i lęki i którą cechuje nadmierna ostrożność. Wynika to w dużym stopniu z przebytego wypadku przy pracy i doznanych obrażeń ale również zdaniem tego Sądu z osobowości powoda. Ustalono również, że od 1997r. powód przez cały czas do chwili obecnej mieszka w bloku w mieszkaniu na parterze oraz, że w 2004r. przebywał na prawie 2,5 miesięcznym leczeniu w szpitalu.

Oceniając aktualny uszczerbek na zdrowiu powoda, rozmiar cierpień, niedogodności życiowych i rokowań na przyszłość, Sąd Rejonowy oparł się na opinii biegłego, częściowo zeznaniach powoda oraz własnych spostrzeżeniach dotyczących zachowania powoda w toku procesu. Sąd ten, w pełni dał wiarę opinii biegłego specjalisty ortopedy i traumatologa, bowiem została sporządza w sposób rzetelny, fachowy, a zaprezentowana przez niego argumentacja była przekonująca.

W ocenie Sądu Rejonowego stwierdzenie biegłego, że powód już od co najmniej pół roku powinien samodzielnie chodzić bez asekuracji kuli z pełnym obciążeniem kończyny lewej wynika z dokumentacji medycznej, bowiem już po pierwszej operacji w 2008r. zalecono powodowi stopniowe zwiększanie obciążenia leczonej nogi, a w 2013r. po operacji związanej z usunięciem złamanego gwoźdźcia odkolanowego zalecono powodowi chodzenie z pełnym obciążeniem kończyny. Nadto w oparciu o własne spostrzeżenia dokonane w czasie procesu, Sąd I instancji uznał, że powód może samodzielnie chodzić bez korzystania z kuli z pełnym obciążeniem lewej nogi. Potwierdzeniem jest okoliczność, że powód od czerwca 2012r. cały czas pracuje w pełnym wymiarze czasu pracy jako wartownik w zajezdni autobusowej w Ś., czyli musi być na tyle sprawny, by tę pracę wykonywać. Za nie prawdziwe Sąd uznał twierdzenia powoda, że jego praca ma charakter siedzący, jako że z charakteru pracy wartownika-ochroniarza wynika, że ma ona na celu pilnowanie obiektu chronionego. Powołując się na zasady doświadczenia życiowego Sąd uznał, zatem, że nie może to być praca wyłącznie siedząca, ponadto zajezdnia autobusowa w Ś. obejmuje dość duży teren, który należy pilnować. Stąd, za nieprawdopodobne Sąd uznał, by osoba taka jak przedstawia siebie powód o znacznej niepełnosprawności została zatrudniona w takim charakterze w firmie ochroniarskiej i to jeszcze na dodatek w pełnym wymiarze czasu pracy.

Sąd Rejonowy zgodził się z poglądem biegłego, że powód jest osobą z tendencjami agrawacyjnymi, czyli osobą, która celowo wyolbrzymia objawy chorobowe, przejawia swoje problemy i trudności psychologiczne w celu osiągnięcia subiektywnych korzyści. Na pewno w dużym stopniu wywołane są przebyłym urazem, jednakże z materiału dowodowego i zachowania powoda w toku całego procesu, zdaniem Sądu wynika, że jest to również cecha charakteru, którą posiada powód. I tak powód w trakcie zeznań starał się przedstawić siebie jako osobę niezwykle skrzywdzoną w związku z wypadkiem, za który jak twierdził początkowo nie ponosił w ogóle odpowiedzialności. Bezpodstawnie w ocenie Sądu I instancji, powód wiąże wycięcie wyrostka robaczkowego i pęcherzyka żółciowego z wypadkiem przy pracy, nadto już w 2004r. przebywał w szpitalu przez ponad 2,5 miesiąca o czym nie wspomniał w trakcie przesłuchania. Nadto, za nieprawdziwe zostały uznane zeznania powoda, że na skutek wypadku przeprowadził się z domu do bloku, bowiem z akt osobowych wynika, że co najmniej od 2002r. podawał w zakładzie pracy jako adres zamieszkania P. ul. (...) czyli obecny adres, tj. mieszkanie w bloku na parterze, w którym mieszka. Sąd Rejonowy wskazał również, że powód podjął pracę na kopalni w lipcu 1990r. i już w październiku 1993r. złożył do dyrektora pismo o przeniesienie go na inny oddział, w którym panuje mniejsza wilgotność zastrzegając z góry, że na dotychczasowym oddziale jeżeli nadal będzie pracował to często będzie chorował. Miał wówczas zaledwie 27 lat i już z góry zakładał, że w tych warunkach pracy będzie często chorował. W ocenie Sądu, taka postawa świadczy o agrawacyjnych cechach jego charakteru i niezwyklej dbałości o swój interes prywatny.

Dalej wskazano, że powód w toku procesu starał przedstawić siebie jako osobę pokrzywdzoną przez pozwaną ad. 1, o dużej niepełnosprawności, która nie może chodzić bez kuli, osobę z problemami psychologicznymi, co biorąc pod uwagę całość zgromadzonego materiału dowodowego nie jest wiarygodne. Z tych przyczyn, zdaniem Sądu Rejonowego, powoływanie kolejnych biegłych z zakresu BHP jak i opinii biegłego psychologa jest niepotrzebnym przedłużaniem procesu i zwiększaniem jego kosztów. Dlatego też uznając, że wszystkie okoliczności sprawy zostały

wyjaśnione, a opinie biegłego J. C. i biegłego A. A. są przekonywujące, nie zostały uwzględnione wnioski powoda w tym zakresie.

Sąd Rejonowy ustalił, że w okresie gdy doszło do wypadku pozwanych łączyła umowa ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej lub posiadania mienia (...) z dnia 28 lutego 2007r. (k.65 i następne akt) zgodnie z którą przedmiotem ubezpieczenia jest odpowiedzialność cywilna ubezpieczającego za szkody osobowe lub rzeczowe wyrządzone osobom trzecim w związku z prowadzoną działalnością lub posiadaniem mieniem, które wystąpią w okresie ubezpieczenia. Obejmuje ono również szkody wynikające z wypadków przy pracy.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Rejonowy poczynił następujące rozważania.

Bezspornym w sprawie było, że zdarzenie jakiego uległ powód w dniu 1.09.2008r. był wypadkiem przy pracy, w wyniku którego doznał określonego uszczerbku na zdrowiu. Sąd I instancji wskazał, że kwestią sporną w rozpoznawanej sprawie stanowi okoliczność, czy powód swoim zachowaniem przyczynił się do powstania uszczerbku na zdrowiu i w jakim procencie, a także wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia.

W pierwszej kolejności Sąd Rejonowy wskazał, że pracownik w oparciu o przepisy art. 415 kc oraz art. 444 i 445 kc może dochodzić od pracodawcy roszczeń z tytułu wypadków przy pracy oraz że takim postępowaniu konieczne jest stwierdzenie istnienia przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej w postaci ciężącej na pracodawcy odpowiedzialności z tytułu czynu niedozwolonego, poniesionego przez pracownika uszczerbku na zdrowiu oraz związku przyczynowego pomiędzy zdarzeniem będącym wypadkiem przy pracy a doznany uszczerbkiem.

Dalej stwierdzono, że pozwana ad. 1 jako kopalnia ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka na podstawie art.435 § 1 k.c., zgodnie z którym to prowadzący na własny rachunek przedsiębiorstwo lub zakład wprawiany w ruch za pomocą sił przyrody ponosi odpowiedzialność za szkodę na osobie lub mieniu wyrządzoną komukolwiek przez ruch przedsiębiorstwa lub zakładu chyba, że szkoda nastąpiła wskutek siły wyższej albo wyłącznie z winy poszkodowanego lub osoby trzeciej za którą nie ponosi odpowiedzialności.

Sąd I instancji odwołując się do przeprowadzonego postępowania dowodowego, uznał, że obie strony procesu po połowie przyczyniły się do wypadku. Dodatkowo uzasadniając swoje stanowisko podkreślił, że powód był przodowym zespołu, osobą doświadczoną i przeszkoloną w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, a mimo swego doświadczenia wszedł do elektrowozu i kontynuował jazdę pomimo, iż nie miał do tego uprawnień, a ponadto nie zachowując zasad bezpieczeństwa w trakcie jazdy przyjął pozycję taką, która spowodowała pochwycenie nóg powoda przez stojącą platformę z klinem załadowniczym.

Dalej wskazano, że zgodnie z art. 211 ust. 2 k.p. przestrzeganie przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy jest podstawowym obowiązkiem pracownika. Powód wsiadając do konwojentki bez wymaganych uprawnień wykazał się rażącym niedbalstwem i rażącym naruszeniem przepisów BHP.

Sąd Rejonowy zwrócił uwagę, że takim rażącym naruszeniem przepisów BHP wykazali się również ze strony pozwanego pracodawcy bezpośredni przełożony powoda sztygar M. W., który zezwolił powodowi na jazdę bez uprawnień elektrowozem, jak i prowadzący elektrowóz C. S., który zgodził się na jazdę powoda, mimo iż nie upewnił się czy ma on uprawnienia do jazdy. W myśl art. 212 ust 3 i 5 k.p. osoba kierująca pracownikami jest obowiązana w szczególności organizować pracę uwzględniając zabezpieczenie pracowników przed wypadkami przy pracy, natomiast zgodnie z § 432 i 436 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 28 czerwca 2002r. w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy prowadzenia ruchu w podziemnych zakładach górniczych dozór oddziału górniczego, użytkujący maszyny i urządzenia jest odpowiedzialny za prawidłowe ich użytkowanie, zaś za obsługę tych urządzeń odpowiadają osoby je obsługujące. Również pozostawienie przez pracowników pozwanego platformy w niewłaściwym miejscu przyczyniło się do powstałego zdarzenia. Zważywszy na charakter działalności, jaką zajmuje się pozwany pracodawca oczywistym jest, obowiązek takiej organizacji warunków pracy, aby świadczona praca była bezpieczna.

Dalej Sąd Rejonowy podniósł, że związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem a uszczerbkiem na zdrowiu powoda nie budzi wątpliwości. Dalej wskazano, że art. 445 § 1 kc w związku z art. 444 § 1 kc, stanowi, że w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Chodzi o krzywdę ujmowaną jako cierpienie fizyczne (ból i inne dolegliwości), cierpienia psychiczne (ujemne uczucia przeżywane w związku z cierpieniami fizycznymi lub następstwami uszkodzenia ciała albo rozstroju zdrowia w postaci np. zeszpecenia, niemożności uprawiania działalności artystycznej, naukowej, wyłączenia z normalnego życia). Zadośćuczynienie pieniężne ma na celu przede wszystkim złagodzenie tych cierpień (tak: Gerard Bieniek [w]: Komentarz do kodeksu cywilnego Księga trzecia Zobowiązania tom I Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis Warszawa 2006, s. 492).

Sąd I instancji wskazał, że pojęcie "sumy odpowiedniej" użyte w art. 445 § 1 kc w istocie ma charakter niedookreślony, niemniej jednak w judykaturze wskazane są kryteria, którymi należy się kierować przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Ma ono mieć przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać jakąś ekonomicznie odczuwalną wartość. Jednocześnie wysokość ta nie może być nadmierną w stosunku do doznanej krzywdy, ale musi być "odpowiednia" w tym znaczeniu, że powinna być – przy uwzględnieniu krzywdy poszkodowanego – utrzymana w rozsądnych granicach. Z kolei rozmiar krzywdy należy każdorazowo określić w okolicznościach konkretnej sprawy. Mierzenie krzywdy wyłącznie stopniem uszczerbku na zdrowiu stanowiłoby niedopuszczalne uproszczenie nie znajdujące oparcia w treści art. 445 § 1 kc (tak SN w: wyroku z dnia 15.02.2006 r. IV CK 384/05, wyroku z dnia 28.06.2005 r. I CK 7/05, wyroku z dnia 28.09.2001 r. III CKN 427/00).

Powołując się na zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, Sąd I instancji stwierdził, że w wyniku wypadku przy pracy powód doznał wieloodłamowego, otwartego złamania kości piszczelowej lewej z przemieszczeniem odłamów, a także złamania kości udowej lewej z przemieszczeniem oraz stłuczenia kolana prawego. Po wypadku leczony był w Wojewódzkim Szpitalu (...) w P. gdzie dokonano operacyjnej stabilizacji uszkodzonej nogi gwoździem odkolanowym i plastyki ubytków kostnych. Po tej operacji powód był jeszcze trzykrotnie w szpitalu w P. gdzie miał zabieg wyciągnięcia śrub zespalających kości. Był to jednodniowy pobyt w szpitalu. Następnie w dniu 28 października 2009r. miał wykonany zabieg polegający na dodawaniu czynnika wzrostu kości. Ostatni pobyt w szpitalu był w maju 2013r. i dotyczył usunięcia operacyjnego złamanego gwoźdźca odkolanowego użytego do pierwotnej stabilizacji uda lewego. Bez wątpienia doznany uraz nogi i związane z tym leczenia operacyjne wywołały u powoda ból i cierpienie, które jednak z biegiem czasu maleje.

Sąd Rejonowy wziął pod uwagę, że w postępowaniu przed organem rentowym stwierdzono u powoda 30% stały uszczerbek na zdrowiu, który według opinii biegłego nie powinien się zwiększyć i jeżeli nie pojawią się nowe zaburzenia wzrostu kości, to prawdopodobne będzie uzyskanie wyleczenia skutków złamania kości udowej. Z opinii biegłego, którą Sąd podzielił wynika, że powód powinien już od dłuższego czasu chodzić bez używania kuli i może wykonywać szereg czynności codziennych w tym nawet drobnych remontów i jazdę na rowerze.

Ustalając wysokość należnego powodowi zadośćuczynienia Sąd Rejonowy wziął pod uwagę ból i cierpienie związane z leczeniem urazu a także ustalony stopień uszczerbku na zdrowiu oraz fakt, że rokowania na przyszłość w tym przypadku są dobre i według biegłego, powód może wykonywać większość czynności dnia codziennego jak przed wypadkiem jedynie przy zachowaniu większej ostrożności. W tej sytuacji Sąd I instancji uznał, że odpowiednią sumą pieniężną rekompensującą dolegliwości powstałe w związku z wypadkiem byłaby kwota 30.000 zł, jednakże przyjmując, że powód w 50% przyczynił się do wypadku, zasądził na jego rzecz od obydwu pozwanych kwotę 15.000 zł, przyjmując, że spełnienie świadczenia przez jednego z nich zwalnia drugiego.

Sąd Rejonowy uznał, że roszczenie o zwrot kosztów dojazdu do placówek medycznych i organu rentowego, zasługuje na uwzględnienie w całości, jednakże z uwagi na stopień przyczynienia się powoda do wypadku w 50%, na podstawie art. 444 § 1 k.c., zasądził na jego rzecz połowę kwoty dochodzonej pozwem.



Sąd wziął pod uwagę, że powód mieszka na stałe w P., a leczenie odbywało się w Szpitalu (...) w P., jednakże w innej części miasta oraz, że odbywał rehabilitację w R., do których to placówek musiał dojeżdżać i to wiele razy. Nadto powód wielokrotnie jeździł do ZUS w T. w związku z koniecznością złożenia wniosku o świadczenie rehabilitacyjne, rentę inwalidzką i obowiązkiem stawiennictwa przed lekarzami orzecznikami i do Sądu Rejonowego w Gliwicach w związku z prowadzoną sprawą. Sąd uznał, że kwota odszkodowania z tytułu dojazdów nie jest wygórowana i nie wymaga szczególnego postępowania dowodowego, bowiem oczywistym jest, że do każdej z tych placówek powód wielokrotnie jeździł i to często przynajmniej na początku korzystając z pomocy innych osób i z tym wiążą się koszty.

Sąd Rejonowy przyjął, że w sprawie występuje odpowiedzialność in solidum, czyli sytuacja, w której dłużnicy z różnych tytułów prawnych zobowiązani są spełnić na rzecz tego samego wierzyciela identyczne świadczenie z takim skutkiem, że spełnienie świadczenia przez jednego z dłużników zwalnia pozostałych. Podkreślił, że pomiędzy podmiotami odpowiadającymi in solidum nie zachodzi solidarność bierna, brak jest bowiem źródła tej wspólnej odpowiedzialności, gdyż nie ma umowy ani przepisu ustawowego, który powodowałby powstanie zobowiązania solidarnego, a zgodnie z art. 369 k.c. zobowiązanie jest solidarne, jeżeli wynika z ustawy lub czynności prawnej. Natomiast w przypadku odpowiedzialności in solidum każdy z dłużników odpowiada wobec wierzyciela za całość świadczenia, co oznacza, że wierzyciel może dochodzić całości lub części świadczenia od każdego z dłużników, a spełnienie świadczenia przez jednego z nich zwalnia pozostałych. Roszczenia regresowe dłużnika, który zaspokoił wierzyciela, względem innych podmiotów zobowiązanych opierają się na zasadach ogólnych prawa cywilnego (art. 441 § 3 k.c.).

Dalej Sąd Rejonowy wskazał, że odpowiedzialność pozwanej ad.1 za szkodę powoda wynika z przytoczonych przepisów kodeksu cywilnego, natomiast odpowiedzialność pozwanego ad.2 wynika wprost z zawartej pomiędzy pozwanymi umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej lub posiadania mienia (...) z dnia 28 lutego 2007r.

Następnie rozważając kwestię odpowiedzialności pozwanego ad.2 - (...) w W. i jego dopozwania do sprawy, Sąd Rejonowy podniósł, że miał także na uwadze treść art. 476 §1 k.p.c., zgodnie z którym, przez sprawy z zakresu prawa pracy rozumie się min. roszczenia ze stosunku pracy lub z nim związane. W jednym ze swych orzeczeń Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że nie jest związane ze stosunkiem pracy, w rozumieniu art. 476 § 1 pkt 1 k.p.c., roszczenie powstałe tylko przy okazji stosunku pracy. Spór o roszczenie powstałe "przy okazji stosunku pracy" charakteryzuje się tym, że między roszczeniem a stosunkiem pracy brak jest współzależności w tym znaczeniu, że spór mógłby powstać również w sytuacji, gdyby między stronami nie istniał stosunek pracy. /Orzeczenie SN z dnia 22 czerwca 2011r. II PK 1/11/. W ocenie Sądu Rejonowego, taka sytuacja nie występuje w rozpoznawanej sprawie, a zatem istniała podstawa do prowadzenia tej sprawy przed sądem pracy również przeciwko pozwanemu ad.2.

Sąd Rejonowy w pkt 2 sentencji wyroku (wyrok uzupełniający z dnia 8 grudnia 2014r.) oddalił roszczenia powoda o zadośćuczynienie i odszkodowanie ponad kwoty zasądzone w pkt 1 wyroku, przyjmując, że należna powodowi kwota zadośćuczynienia pomniejszona o stopień przyczynienia do wypadku wynosi 15.000 zł. z dochodzonych pozwem 45.000 zł, a kwota odszkodowania przysługuje w wysokości połowy kwoty dochodzonej pozwem tj. w kwocie 325 zł.

Apelację od wyroku wniósł powód, zaskarżając orzeczenie w części oddalającej powództwo o zadośćuczynienie i odszkodowanie w pozostałym zakresie. W apelacji zarzucono:

1. sprzeczność poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenie, polegającą na przyjęciu, iż powód przyczynił się do zaistnienia szkody w 50%;
2. naruszenie przepisów postępowania, mające wpływ na treść zaskarżonego wyroku, a to:
  - art. 286 kpc w związku z art. 227 kpc i 232 kpc poprzez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego ds. bhp w sytuacji gdy dwie dotychczasowe opinie były rażąco odmienne, zaś do opinii biegłego J. C. powód złożył umotywowane i merytoryczne zastrzeżenia,

- art. 272 kpc w związku z art. 289 kpc poprzez oddalenie wniosku o przeprowadzenie konfrontacji biegłych J. C. i J. M. zgłoszonego alternatywnie do wniosku o powołanie innego biegłego ds. bhp w sprawie, która to konfrontacja mogła zweryfikować różnice we wnioskach opinii ww biegłych,

- art. 278 kpc w związku z art. 227 kpc i 232 kpc poprzez oddalenie wniosku o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa, w sytuacji gdy okoliczności sprawy wymagały oceny stanu psychicznego powoda od czasu wypadku przy pracy przez specjalistę z zakresu psychologii, na co wskazywała również opinia biegłego ortopedy,

- art. 233 kpc poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów, dokonanie oceny tegoż materiału w sposób dowolny, nie wszechstronny, a jednostronny na niekorzyść powoda,

3. naruszenie prawa materialnego, a to art. 445 k.c. poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że w przypadku powoda odpowiednią sumą zadośćuczynienia jest kwota 30 000zł.

Powołując się na powyższe powód wniósł o :

- dopuszczenie w postępowaniu odwoławczym dowodu z opinii kolejnego biegłego ds. bhp na okoliczność ustalenie stopnia przyczynienia się powoda do zaistniałego wypadku przy pracy,

- dopuszczenie w postępowaniu odwoławczym dowodu z opinii biegłego psychologa na okoliczność stanu zdrowia powoda, dolegliwości oraz skutków jakie wywarł wypadek na jego życie, prognozy na przyszłość oraz ustalenie procentowego uszczerbku na zdrowiu,

- zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powoda dalszych 30 000 zł tytułem zadośćuczynienia i 325 złotych tytułem odszkodowania

- zasądzenie kosztów postępowania za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

W odpowiedzi na apelację pozwany ad. 2 (...) SA w W. wniosła o oddalenie apelacji powoda w całości i obciążenie go kosztami procesu.

Sąd Okręgowy, Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w G. ustalił i zważył, co następuje:

Apelacja powoda jedynie częściowo zasługuje na uwzględnienie.

Na początku wskazać należy, że Sąd II instancji w całości podziela ustalenia faktyczne Sądu I instancji w przedmiocie stopnia przyczynienia się powoda do wypadku przy pracy z dnia 1.09.2008r. i przyjmuje je za własne. W tym zakresie, Sąd Rejonowy w sposób prawidłowy i rzetelny przeprowadził szczegółowe postępowanie dowodowe, dokonał wszechstronnej oceny materiału dowodowego, co wyraził w uzasadnieniu skarżonego wyroku. Ocena ta jest zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, a tym samym nie narusza zasady swobodnej oceny dowodów przewidzianej w art. 233 kpc.

Sąd II instancji w całości podziela również argumentację przedstawioną przez Sąd I instancji w pisemnych motywach rozstrzygnięcia, gdzie w sposób bardzo obszerny, wnikliwy i przekonujący wykazane zostało, że powód przyczynił się do wypadku przy pracy w 50%, zatem nie ma potrzeby jej przytaczania.

Jak to wskazał Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 16.11.2005r. (I ACa 447/05, LEX nr 177024), którego stanowisko Sąd odwoławczy podziela, zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego może tylko wówczas wzruszyć zaskarżony wyrok, gdy istnieje dysharmonia między materiałem zgromadzonym w sprawie a konkluzją, do jakiej doszedł sąd na jego podstawie. W niniejszej sprawie nie zachodzi taka

sytuacja, a apelujący takowej dysharmonii nie wykazał, zatem zarzut „sprzeczności poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia” jest bezpodstawny.

Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił i wyważył okoliczności leżące po stronie powoda i pozwanej ad. 1, które przyczyniły się do zaistnienia zdarzenia z dnia 1.09.2008r. i słusznie oddalił wnioski powoda o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego biegłego ds. bhp, nie naruszając przepisów postępowania wskazanych w apelacji.

Zgodnie z art. 286 kpc sąd może zażądać ustnego wyjaśnienia opinii złożonej na piśmie, może też w razie potrzeby zażądać dodatkowej opinii od tych samych lub innych biegłych.

Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że stosownie do treści art. 286 kpc opinii dodatkowego biegłego można żądać jedynie "w razie potrzeby", a potrzeba taka nie może być jedynie wynikiem niezadowolenia strony z niekorzystnego dla niej wydzwiku konkluzji opinii, lecz być następstwem umotywowanej krytyki dotychczasowej opinii. W przeciwnym bowiem razie sąd byłby zobligowany do uwzględniania kolejnych wniosków strony dopóty, dopóki nie złożona zostałaby opinia w pełni ją zadowalająca, co jest niedopuszczalne. Utrwalonym jest pogląd, że uznanie przez sąd opinii jednego biegłego za wiarygodną, a zdyskwalifikowanie opinii drugiego biegłego, poparte uzasadnieniem takiego stanowiska, zwalnia sąd od obowiązku wzywania jeszcze jednego biegłego. Nawet w razie niezgodności między różnymi opiniami biegłych nie jest konieczne powoływanie innych jeszcze biegłych, jeśli zachodzą istotne przesłanki przemawiające za jedną z nich.

Odnosząc powyższe do rozpoznawanej sprawy, wskazać należy, że Sąd Rejonowy szczegółowo uzasadnił z jakich przyczyn nie podzielił wniosków opinii biegłego J. M., a z jakich uznał opinię biegłego J. C. za wiarygodną oraz dlaczego nie widział potrzeby prowadzenia dalszego postępowania dowodowego na okoliczność przyczynienia się powoda do wypadku. Jak to już podniesiono, Sąd II instancji w tym zakresie w pełni podziela argumentację Sądu Rejonowego. Niewątpliwie główną – sprawczą - przyczyną wypadku przy pracy było to, że powód w trakcie jazdy nie zachował prawidłowej pozycji tj. miał nogi wystawione poza obrys elektrowozu. Wersja przedstawiona przez powoda, że siedział prawidłowo i w trakcie skrętu elektrowozu klin załadowniczy wszedł w światło konwojentki została wykluczona jako nierealna. W ocenie Sądu odwoławczego, już same rysunki przedstawione przez powoda na kartach 307 i 309 akt sprawy przedstawiają nierzeczywistość wersji powoda. W istocie nie ma znaczenia w aspekcie przyczynowo skutkowym okoliczność postoju platformy w niewłaściwym miejscu, bowiem gdyby powód nie jechał z wysuniętymi nogami nie doszłoby do wypadku.

W rozpoznawanej sprawie, okoliczność, że powód przyczynił do wypadku jest bezsporna, co ostatecznie przyznał na rozprawie w dniu 28.10.2014r. [k.645]. Nie sposób podzielić stanowiska apelującego, że opinie wymienionych biegłych są rażąco odmienne, z tego względu, że każdy z biegłych inaczej ustalił stopień przyczynienia się powoda do wypadku. Pamiętać bowiem należy, że nie ma żadnych ustalonych zasad czy kryteriów, w oparciu o które można w sposób obiektywny i weryfikowalny ustalić stopień takiego przyczynienia. W każdym wypadku, takie ustalenie biegłego jest jego subiektywną oceną, a ostatecznie w gestii Sądu Rejonowego stosownie do dyrektywy zawartej w treści art. 233 § 1 k.p.c. spoczywała ocena stopnia przyczynienia się powoda do wypadku.

Sąd Rejonowy dokonał prawidłowych ustaleń faktycznych co do stopnia przyczynienia się powoda do wypadku przy pracy, a zatem nie dopuścił się naruszenia art. 227 kpc, odmawiając przeprowadzenia dowodu z opinii kolejnego biegłego ds. bhp oraz przeprowadzenia konfrontacji biegłych. Z tych samych przyczyn, Sąd Okręgowy oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego ds. bhp zgłoszony w postępowaniu apelacyjnym.

Niezasadny jest zarzut apelacji dotyczący naruszenia art. 232 kpc, bowiem na jego podstawie można skutecznie zarzucać sądowi, że nie dopuścił dowodu z urzędu, lecz nie można postawić zarzutu, że nie dopuścił dowodu zgłaszanego przez stronę postępowania lub że sąd uznał pewne dowody za niewiarygodne.

Odnosnie zarzutu naruszenia art. 272 kpc Sąd Okręgowy wskazuje, że nieprzeprowadzenie przez sąd konfrontacji biegłych nie stanowi uchybienia procesowego, bowiem jej zarządzenie jest prawem, a nie obowiązkiem sądu. [tak Sąd Apelacyjny w Białymstoku, w wyroku z dnia 30.12.2014r., I ACa 665/14, LEX nr 1623848].

Odnosząc się do zarzutu naruszenia prawa materialnego, a to art. 445 § 1 kpc, Sąd Okręgowy uznał, że częściowo zasługuje na uwzględnienie.

„Zadośćuczynienie przewidziane w art. 445 § 1 k.c. ma charakter kompensacyjny; stanowi sposób naprawienia krzywdy, w postaci doznanych cierpień fizycznych i ujemnych przeżyć psychicznych, zarówno istniejącej w chwili orzekania jak i takiej, którą poszkodowany będzie w przyszłości na pewno lub z dającym się przewidzieć dużym stopniem prawdopodobieństwa odczuwać. Zasadniczą przesłankę określającą jego wysokość stanowi więc stopień natężenia doznanej krzywdy, tj. rodzaj, charakter, długotrwałość cierpień fizycznych i ujemnych doznań psychicznych, ich intensywność, nieodwracalność ujemnych skutków zdrowotnych, a w tym zakresie stopień i trwałość doznanego kalectwa i związana z nim utrata perspektyw na przyszłość oraz towarzyszące jej poczucie bezradności powodowanej koniecznością korzystania z opieki innych osób oraz nieprzydatności społecznej. [Komentarz do Kodeksu cywilnego. Księga trzecia. Zobowiązania. tom 1 Wydawnictwo (...) s. 763 i nast.).

Podkreślenia wymaga, że prezentowany we wcześniejszym orzecznictwie pogląd o utrzymywaniu zadośćuczynienia w rozsądnych granicach, odpowiadających aktualnym warunkom i przeciętnej stopie życiowej społeczeństwa stracił znaczenie, z uwagi na znaczne rozwarstwienie społeczeństwa pod względem poziomu życia i zasobności majątkowej. Decydującym kryterium jest rozmiar krzywdy i ekonomicznie odczuwalna wartość, adekwatna do warunków gospodarki rynkowej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14.01.2011r. I PK 145/10 i powołane w jego uzasadnieniu orzecznictwo Sądu Najwyższego).

Mając powyższe na uwadze oraz obrażenia jakich doznał powód na skutek wypadku przy pracy z dnia 1.09.2008r, związane z tym cierpienia oraz jego następstwa, Sąd Okręgowy uznał, że żądana w pozwie kwota 45 000zł. stanowiłaby dla niego adekwatne zadośćuczynienie.

Powód doznał skomplikowanego, wieloodłamowego złamania lewej kończyny dolnej, odczuwał i nadal odczuwa dolegliwości bólowe. W następstwie tego wypadku, w wieku 42 lat stał się osobą niepełnosprawną i utracił zdolność do wykonywania dotychczasowej pracy. Gdyby nie wypadek, prawdopodobnym jest, że w tym roku przeszedłby już na emeryturę górniczą. Jak słusznie podniesiono w apelacji, od wypadku minęło już 6 lat, leczenie powoda nie zostało zakończone, a rokowania na przyszłość, jak wskazał biegły, są ostrożnie optymistyczne. Wypadek przy pracy wpłynął negatywnie na życie codzienne powoda, jak również na jego psychikę. Odmiennie niż Sąd I instancji, Sąd Okręgowy ocenił rozpoznane przez biegłego u powoda problemy psychogenne. Wszak biegły wskazał, że z wysokim prawdopodobieństwem pozostają w związku z wypadkiem przy pracy, co oznacza, że jest to kolejna krzywda jaka dotknęła powoda i która podlega rekompensacie. Sąd II instancji uznając, że adekwatne dla powoda zadośćuczynienie stanowiłaby kwota 45 000zł. uwzględnił również te skutki wypadku przy pracy. W ocenie Sądu Okręgowego, ustalenia poczynione przez Sąd I instancji na temat charakteru powoda, miejsca jego zamieszkania czy rodzaju obecnie wykonywanej pracy są bezprzedmiotowe, bowiem nie mają żadnego znaczenia dla oceny zasadności roszczenia o zadośćuczynienie.

Zgodnie z art. 362 kc jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron.

Sąd Okręgowy uznał, że powód w 50% przyczynił się wypadku przy pracy z dnia 1.09.2008r., a zatem na podstawie przytoczonego przepisu ustalone wyżej zadośćuczynienie należy zmniejszyć do kwoty 22 500zł. Z uwagi na to, że na rzecz powoda została już zasądzona kwota 15 000zł., Sąd II instancji zmienił i uzupełnił wyrok częściowy z dnia 28.10.2014r. w ten sposób, że zasądził od obydwu pozwanych kwotę 7 500zł. tytułem zadośćuczynienia, z tym zastrzeżeniem, że spełnienie świadczenia przez jednego z pozwanych zwalnia drugiego pozwanego. W pozostałym zakresie powództwo o zadośćuczynienie zostało oddalone, z uwagi na przyczynienie się powoda do wypadku.

Sąd Okręgowy nie podzielił stanowiska powoda, że żądana pozwem kwota 45 000zł. uwzględnia już stopień przyczynienia się do wypadku w 20%, bowiem oświadczenie to zostało złożone dopiero po wydaniu niekorzystnych dla niego opinii biegłych ds. bhp, w których biegli nie mieli wątpliwości, że powód do wypadku się przyczynił. Nie można pominąć okoliczności, że w pozwie powód stał na stanowisku, że pozwany pracodawca ponosi pełną odpowiedzialność za skutki wypadku, dlatego Sąd Okręgowy uznał, że wskazana w pozwie kwota stanowi „100%” żądanego zadośćuczynienia

Z tych przyczyn apelacja powoda dotycząca zadośćuczynienia ponad zasądzoną kwotę 7 500zł. została oddalona.

Reasumując, na rzecz powoda zasądzono połowę żądanego zadośćuczynienia, stosownie do przyjętego stopnia przyczynienia się powoda do wypadku, co w tych okolicznościach sprawy oznacza, że roszczenie powoda zostało uwzględnione w maksymalnym rozmiarze.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy oddalił wniosek powoda o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego psychologa, bowiem treść ewentualnej opinii biegłego nie mogłaby wpłynąć na wysokość przyznanego powodowi zadośćuczynienia. W konsekwencji wydanego rozstrzygnięcia, bezprzedmiotowym jest ocena, czy dowód ten winien być dopuszczony przez Sąd I instancji.

Sąd Okręgowy oddalił apelację powoda w zakresie w jakim domagał się kwoty 325zł. tytułem odszkodowania, bowiem przyjmując za Sądem Rejonowym, że powód w 50% przyczynił się do wypadku, roszczenie to zostało również uwzględnione w maksymalnym rozmiarze.

Wniosek powoda o zasądzenie kosztów zastępstwa procesowego za obydwie instancje nie zasługuje na uwzględnienie, bowiem w sprawie został wydany wyrok częściowy. Zgodnie natomiast z art. 108 § 1 kpc sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji.

W tym stanie rzeczy, w oparciu o przytoczone przepisy prawa Sąd Okręgowy orzekł jak w sentencji.

(-) SSO Teresa Kalinka (-) SSO Małgorzata Andrzejewska (-) SSO Grażyna Łazowska (spr.)

Sędzia Przewodniczący Sędzia